

Szanowny **SSR Wojciech Salamon** w Bielsku - Białej wydz. III Karny, po raz kolejny wykazuje swoją ignorancję. Ale nie ma się czemu dziwić. Chodzi przecież o mafię Banku Śląskiego, chronioną od co najmniej 2000 r. przez Prokuraturę Rejonową i Okręgową w Bielsku - Białej, Prokuraturę Okręgową i Rejonową w Częstochowie, Prokuraturę Rejonową w Myszkowie no i oczywiście o Prokuraturę Apelacyjną w Katowicach.

W sprawie ochrony podrabiania umów rachunków bankowych w Banku Śląskim zaangażowało się aż 25 prokuratorów ze Śląska. [Patrz czarna lista prokuratorów.](#)

Ale do rzeczy. W dniu 15.10.2001 r. pokrzywdzony składa zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez dyr. Janusza Martyniewicza w sprawie tworzenia przez niego fałszywych dowodów bankowych. Po oczywistej prokuratorskiej zabawie w kotka i myszkę w dniu 20.11.2002 r. Sąd Rejonowy w Żywcu - sygn. II Ko1 161/02 uchyla I raz postanowienie o umorzeniu śledztwa sygnowane przez prok. K. Bieguna i Z. Twardowskiego, na korzyść G.J. Jachnik - zarzucając prokuraturze nie przeprowadzenie żadnych czynności.

Po zwrocie akt do prokuratury zaczyna się kolejna wielokrotna zabawa w kotka i myszkę tych samych prokuratorów, zakończona kolejnym umorzeniem śledztwa. W tym czasie na żadne skargi nie reaguje Prokurator Apelacyjny Jerzy Hoop oraz Iwona Palka.

W końcu po dwuletniej karnawałowej zabawie prokuratury, prok. K. Biegun umarza śledztwa a prok. Z. Twardowski uchyla postanowienia wyłącznie po to aby Jachnik nie mógł złożyć prywatnego aktu oskarżenia. Tak bawili się kolejne lata. W końcu po umorzeniu, Sąd Rejonowy w Żywcu - sygn. II Ko1 236/03 po raz II wydaje postanowienie nakazujące prokuraturze prowadzenie śledztwa.

Tym samym prokuratura zmuszona była do wykonania poleceń sądu, a w razie kolejnego umorzenia Jachnik zgodnie z art. 55 kpk nabył prawo do wniesienia prywatnego aktu oskarżenia.

Jednak prokuratura nie zamierzała oskarżyć dyr. Banku Śląskiego. Zaczął się kolejny kabaret i kolejne festyny bezprawia tych samych prokuratorów. Dopiero kiedy zmieniono prokuratora na prok. Mateusza Wolnego sprawa ruszyła do przodu i wyszło na jaw, że w Banku Śląskim sfalszowano umowę rachunku bankowego a także sprzedawano informacje bankowe wielomilionowemu oszustowi, który równocześnie wyludzał z banków wielomilionowe kredyty. Wyszło też wtedy na jaw, że w Prokuraturze Okręgowej w Bielsku- Białej za czasów panowania prok. Z. Twardowskiego, kradziono dokumenty z akt sprawy a nawet podmieniano zeznania. Okazało się także, że nieograniczony dostęp do akt miał pełnomocnik oszusta adw. J. Miszturka, który bez pełnomocnictwa buszował po aktach prokuratury. Innymi słowy mafia prokuratorsko - bankowo - biznesowa funkcjonowała jak szwajcarski zegarek. Kiedy jednak prowadzący sprawę prok. Mateusz Wolny chciał sporządzić w 2006 r. akt oskarżenia dyr. Banku Śląskiego jego zwierzchnicy z apelacji postanowili natychmiast zabrać mu sprawę i przenieść do Częstochowy, gdzie prok. Barbara Dziębor pod osobistym nadzorem prok. L. Godlewskiego wraz z Bankiem Śląskim sfalszowała kolejną umowę rachunku bankowego a następnie umorzyła śledztwo.

Tak to super mafijna prokuratura śląska dotrwała do 2007 r. Data jest istotna, bowiem 12 lipca 2007 r. zmieniły się przepisy kpk, które nie przewidywały sytuacji procedowania w sytuacji kiedy

pokrzywdzony złożył zażalenie pod rządami starego kpk, a sprawa była rozpoznawana pod rządami nowego kpk.

Braki w procedurze karnej wyjaśnił **Sąd Najwyższy** wydając w dniu 20.03.2008 r. uchwałę o sygn. akt **I KZP 39/07**, w której stwierdził, że: skoro ustawodawca nie wprowadził w ustawie z dnia 29.03.2007 r. odmiennego rozwiązania należy przyjąć, iż do kwestii rozpoznania takiego zażalenia muszą być stosowane obowiązujące nowe przepisy tj te obowiązujące od 12.07.2007 r., wg których jeśli prokuratura umorzy śledztwo, zażalenie składa się zaraz do sądu a nie do prokuratury zwierzchniej. Celem tego przepisu było skrócenie drogi prawnej pokrzywdzonego tak aby prokuratura nie mogła zamiatać przestępstw pod dywan. Nikt jednak przez 4 lata obowiązywania nowego kpk nie zauważył, że nowe przepisy są nie konstytucyjne (naruszają art. 176 Konstytucji RP), a także umożliwiają jeszcze łatwiej zamiatanie prokuraturze przestępstw swoich podopiecznych pod dywan, bowiem kontrola sądowa jest fikcją - co pokazał SSR Wojciech Salamon, umarżając oczywiste przestępstwo. Podkreślić należy, że już w 2008 r. pokrzywdzony Jachnik zwracał się do SSR Wojciecha Salomona o zakończenie sprawy poprzez umorzenie zgodnie z w/w uchwałą Sądu Najwyższego, a tym samym umożliwienie pokrzywdzonemu złożenie subsydiarnego aktu oskarżenia, który przysługiwał mu tak wg starego jak i nowego kpk.

Tymczasem jaśnie nawiedzony SSR Wojciech Salamon ciągnął sprawę przez kolejne lata od 2008 r. do 2010 r. po to aby przestępstwa mafii bankowo - prokuratorsko - biznesowej przedawnić, po czym 19 maja 2010 r. pisze kolejne bzdury, iż od lipca 2007 r. nie ma w kpk unormowania dotyczącego rozpoznania zażaleń, na prawomocne postanowienie prokuratora o umorzeniu postępowania przygotowawczego i tym samym umarża postępowanie w sprawie. Tymczasem już 2008 r. pokrzywdzony dostarczył mu uchwałę Sądu Najwyższego sygn. I KZP 39/07 , która mówi, że w tej sytuacji miesięczny termin wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia określonego w art. 55 par. 1 kpk, biegnie dla pokrzywdzonego nie od dnia doręczenia mu zawiadomienia o postanowieniu o umorzeniu śledztwa (bowiem po 12.07.2007 nie ma już kontroli drugiej instancji prokuratury), ale od dnia doręczenia prawomocnego rozstrzygnięcia sądu w przedmiocie zażalenia.

Jeszcze raz podkreślenia wymaga fakt, iż pokrzywdzony J. Jachnik już 1.03.2004 r. nabył uprawnienia do subsydiarnego aktu oskarżenia, bowiem wg starego kpk Sąd Rejonowy w Żywcu dwukrotnie zwracał sprawę prokuraturze, czego w uzasadnieniu SSR W. Salamon także nie zauważył. Zatem pokrzywdzony tym bardziej posiadał te uprawnienia po wejściu nowej ustawy, wg której wystarczy jednorazowy zwrot akt prokuraturze.

Kręctwo SSR Wojciecha Salomona na tym jednak się nie zakończyło. W pouczeniu napisał, że postanowienie jest prawomocne i nie podlega zaskarżeniu. Nie napisał - co jest jego obowiązkiem, iż pokrzywdzonemu przysługuje prawo subsydiarnego aktu oskarżenia . Mało tego. Postanowienie zapadło 19 maja 2010 r. a już w dniu 2.06.2010 r. było z powrotem w Sądzie Rejonowym tj w 14 dniu, co dowodzi, iż SSR Wojciech Salomon miał już przygotowaną z góry treść postanowienia i kto wie czy nie poleciał z nim sam na pocztę. Nie zauważył także zakrecony sędzia, że na zwrotce widniał zapis, że pokrzywdzony nie podjął wezwania bowiem zmienił adres zamieszkania. Ale i to nie przeszkadzało sędziemu uznać wysłanie postanowienia jako prawidłowe. tak samo jak nie dostrzegł, że sprawę dwa razy zwracał prokuraturze SR w Żywcu. No ale po co czytać akta. Sprawa była jasna. Trzymać wlec sprawę jak najdłużej aby przedawnić przestępstwo dyr. Banku Śląskiego, będącego pod ochroną prokuratury i piorącego pieniądze mafii paliwowej, a następnie jak przyjdzie swój czas sprawę szybko

zakończyć prawomocnie, bo pokrzywdzony będzie przez 30 dni nieobecny, o czym sędzia wiedział. A więc postanowienie się uprawomocni a pokrzywdzony straci termin do subsydiarnego aktu oskarżenia. No nie że sprytny sędzia. Tutaj myśleć umiał.

Uzupełniająco podnieść należy, że 28.08.2009 r. pokrzywdzony złożył skargę na przewlekłość, bowiem sprawa trwała od 2001 r. a od 2008 r. bezzasadnie przetrzymywał ją SSR Wojciech Salamon. Czego się państwo spodziewacie? Oczywiście SSO w Bielsku - Białej **Piotr Wójciga, Katarzyna Nocoń, Andrzej Trzopek**

skargę oddalili, bowiem wg nich 8 letnie prowadzenie sprawy a następnie przetrzymywanie jej od 2008 r. - przez SSR Wojciecha Salamona nie jest przewlekłością, tylko swobodną oceną, a sędzia W. Salomon nie musi stosować się do uchwały Sądu Najwyższego.

Kartel sądowego bezprawia trzyma się więc nadal dobrze. Mafia Banku Śląskiego no i wszelkiej maści oszustów także.